



Gazetka ZSGH

Wrzesień – Październik 2019

Redaguje zespół

Witamy wszystkich czytelników, szczególnie uczniów klas pierwszych. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączycie do redakcji „Majdanki”.

Podzielcie się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie

na adres: [**krysiamaz@gmail.com**](mailto:krysiamaz@gmail.com)

Wszelkich informacji udzielą Wam pani Krystyna Mazurek w sali 102, pani Magdalena Czarnecka oraz panie z biblioteki. Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na **stronie internetowej** szkoły. Zaś, **w bibliotece szkolnej** znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.



Redakcja

W NUMERZE:

Już nie uczeń – refleksja tegorocznej maturzystki

Mój pierwszy tydzień w szkole

Miejskie legendy

Grafiki

Rozmyślania już nie ucznia – głos tegorocznej absolwentki

Jako absolwenci szkoły mamy przed sobą masę możliwości. Posiadając zawód i jak w moim przypadku próbując zdać maturę, życie ma przed sobą wiele do zaoferowania. Myślę, że szkoła średnia daje przyjaźnie, umacnia silniejsze cechy osobowości i rozwija nas samych. Być może brzmi to bardzo przereklamowanie, jednak mi to dała. Wspomnienia są obecnie jedynym, co zostało po szkole, tak na co dzień. Jednym z nich jest chłopak, znany również jako Caritas. Przez cztery lata ratował wszystkich jedzeniem i piciem. Byliśmy nie opanowaną grupą głodomorów, to pewne. Innymi z nich są lekcje. Wiadomo jak to uczniowie, raz chcemy się uczyć, potem już nie. Co nie raz przyprawiało nas, a przede wszystkim nauczycieli o zawrót głowy. Oczywiście, gratisiki są niezapomnianą częścią tych czterech lat. Tak samo jak rodzaje serwisów czy rozprawki, które sprawiały, że krew tężała, a serce zamierało ze zgrozy, ponieważ było ich tak wiele. Możecie wątpić lub nie, ale do tej pory patrząc w niebo zastanawiam się czy widzę Cirrusa, a może jednak Altocumulusa? Chmurki są zbyt skomplikowane, nawet dla absolwenta. Dla mnie czas szkoły był bardzo udany. Poznałam osoby tak cudowne, że nie wyobrażam sobie życia bez nich. Nauczyłam się więcej, niż sądziłam, że kiedykolwiek będę wiedzieć, a przede wszystkim znalazłam pasję w zawodzie, który już mam. Mam nadzieję, że dla wszystkich szkoła średnia będzie na tyle ciekawym doświadczeniem, że kiedyś wrócą do niej myślami.

GABI

Mój pierwszy tydzień w szkole

Cześć, mam na imię Igor opowiem wam o moich przeżyciach w nowej szkole.

Pierwszy tydzień w nowej szkole był niesamowity! Poznałem wiele wspaniałych osób. Nie mogę się doczekać aż zacznę gotować z moim nowym kolegą Kubą. Ludzie na Majdańskiej są bardzo życzliwi, pomocni i zawsze uśmiechnięci. Bardzo cieszę się, że dostałem się do tej szkoły i mogę ją godnie reprezentować, jako jedną z najlepszych na Pradze Południe. Na początku bałem się, że nie odnajdę się w nowej klasie, jednak wszystko ułożyło się wspaniale. Mam bardzo dobrych nauczycieli i wspaniałą wychowawczynię, która zawsze służy pomocą. Mam nadzieję że kolejne lata w tej szkole będą równie wspaniałe, co pierwszy tydzień. Byłem zestresowany i bałem się. Jednak niepotrzebnie. Przemowa pani Dyrektor uświadomiła mi, że szkoła jest tolerancyjna, bez względu na kolor skóry, pochodzenie, orientację czy wyznanie.

Drugi dzień w szkole był dniem zapoznawczym. Staralem się zbliżyć do nowej klasy. Nawet udało mi się, zaprzyjaźnić z paroma osobami.

Trzeciego dnia było dziwnie. Lekcje odbywały się normalnie i spokojnie aż do wf-u. Zgłosiłem nieprzygotowanie, ponieważ stroju nie miałem. Chciałem jakoś zażartować, ale za to pod koniec lekcji zostałem zbesztany, przez nauczyciela. Moja fobia społeczna na chwile mnie opuściła, gdy próbowałem zażartować, ale wróciła z przytupem. Muszę starać się powstrzymywać i nic nie mówić.

Dzień piąty. Mieliśmy pierwsze zajęcia gastronomiczne. Nic nie robiliśmy, oprócz omawiania, ale wiem, że zachwyca mnie gastronomia.

Podsumowując. Podoba mi się nowa szkoła i ludzie.

Gdy pierwszy raz przekroczyłem mury tej szkoły, bardzo bałem się, że znajdę się w klasie, w której będę się źle czuć, że wybrałem niewłaściwy kierunek, że z nikim się nie zaprzyjaźnię. Jednak, gdy usiadłem z koleżanką i chwilę, z nią porozmawiałem, wiedziałem, że będzie dobrze, Potem poznałem innych ludzi, którzy okazali się superowi. Poznaliśmy się wszyscy i w klasie jest super atmosfera. Nauczyciele są bardzo mili i uprzejmi, ale nie wszyscy. Ogólnie bardzo mi się podoba i mam nadzieję, że w takim składzie zakończymy pięć lat naszej nauki.

Na początku, gdy zobaczyłam pierwszoklasistów, przeraziłam się. Ogromna liczba nowych osób. Pani dyrektor powiedziała, że stanowimy połowę uczniów szkoły. (...) na początku

nikogo nie znałam, byłam lekko wystraszona. Następnego dnia zaczynaliśmy od filozofii. Oczywiście były korki, przez co spóźniłam się parę minut, ale dzięki temu dosiadłam się do koleżanki, z którą poznałyśmy się. Przez kolejne lekcje poznawałam nowych ludzi. Następnego dnia, było już trochę luźniej i już prawie z każdym miałam kontakt. Polubiłam klasę i niektórych nauczycieli. Większość nauczycieli jest miła, ale jak w każdej szkole znaleźli się bardziej surowi. Cieszę się, że trafiłam na tę klasę i myślę, że dobrze spędzę pięć lat w tej szkole.

2 września podczas rozpoczęcia roku szkolnego byłam przerażona klasą oraz szkołą, bałam się, że nie odnajdę wspólnego języka z klasą. Pierwszego dnia spotkałam wiele wspaniałych osób. Pierwszy raz od paru lat chciało mi się wstać do szkoły. Nauczyciele dobrze umieją tłumaczyć i da się z nimi porozmawiać.

Poznałyśmy się na początku roku i od razu zaprzyjaźniłyśmy się. Byłyśmy zdziwione liczbą pierwszych klas. Poznałyśmy dużo znajomych. W pierwszym tygodniu szkoły zaczęłyśmy poznawać różnych nauczycieli, oczywiście z różnymi charakterami. Mamy już bardzo dużo pracy domowej. Najbardziej zakolegowałyśmy się z dwiema dziewczynami i jednym chłopakiem. Razem stwierdziliśmy, że panie od polskiego i matematyki są miłe oraz wyrozumiałe. Tydzień minął szybko, ponieważ tak szybko teraz leci czas.

Mój pierwszy tydzień był bardzo nerwowy, ponieważ nie wiedziałam, czy zostanę zaakceptowana w klasie. (...) moja wychowawczyni okazała się bardzo dobra i pomocna. Następnego dnia zakolegowałam się z grupką osób w klasie. Okazali się bardzo wspaniałą paczką. Idąc na lekcje fizyki, bardzo bałam się, że sobie nie poradzę lub będzie niemiło. Pani okazała się miłą i pomocną nauczycielką. W krótkim czasie wszyscy bardzo do siebie zbliżyliśmy się i nie wyobrażam sobie życia bez klasy.

(...) trzeciego dnia nasza klasa rozkochała się i podzieliliśmy się na dwie grupki. Pierwsza to jeszcze rozbrykane dzieciaki, które nie powinny jeszcze opuścić podstawówki, druga grupa jest bardziej dojrzała.



Miejskie Legendy Japonii

Japończycy są znani z najróżniejszych rzeczy. Poczynając od anime, samuraji, kwitnącej wiśni, dość dziwnych "wynałazków" i sushi, kończąc na... bardzo strasznych legendach. Nie wiem jak dla was, ale dla mnie właśnie japońskie horrory są tymi najstraszniejszymi. To w jaki sposób obrazują te wszystkie „potwory”, te pokręcone historie no i oczywiście dość niepokojące ścieżki dźwiękowe. Aż dreszcze przechodzą na samą myśl.

Jednak pomysły na te filmy skądś się biorą, co nie? No właśnie. Miejskie legendy. Każdy kraj, każde miasto czy nawet osiedla na całym świecie mają swoje historyjki, które zazwyczaj służą do straszenia dzieci i pouczenia ich.

Na podstawie takich historyjek powstał na przykład jeden z bardziej znanych horrorów pt. „Klątwa” czy inny klasyk „The ring” ze sławną Samarą Morgan. Oto kilka moich ulubionych miejskich legend pochodzących z kraju kwitnącej wiśni.

Kuschisake-Onna

Jest to najbardziej znana miejska legenda w Japonii. Opowiada historię, w której mąż w akcie zazdrości zamordował swoją piękną żonę, uprzednio rozcinając jej policzek od ust aż po ucho, używając nożyczek. Według tej legendy duch kobiety błąka się po ulicach Japonii szukając ofiar. Jeżeli napotkasz Kuschisake-Onna, spodziewaj się usłyszeć pytanie: „Czy jestem ładna?”. Jeżeli ofiara odpowie: „nie”, kobieta morduje ofiarę na miejscu. Jeżeli padnie odpowiedź pozytywna, zdejmuje ona maskę zakrywającą jej zmasakrowaną twarz i zadaje ponownie swoje pytanie. Gdy ofiara znowu odpowie twierdząco zostaje „obdarowana” takim samym „wiecznym uśmiechem”. Jediną opcją by się obronić przed kobietą jest odpowiedzieć „wyglądasz zupełnie normalnie”. Ta odpowiedź pozostawia ducha w osłupieniu i pozwala ofierze uciec.

Historia lalki, której rosną włosy

Pewien chłopiec, Eikichi Suzuki, kupił lalkę dla swojej młodszej siostry – Okiku. Dziewczynka wyjątkowo mocno przywiązała się do zabawki i niemal się z nią nie rozstawała. Niestety rok po otrzymaniu prezentu od brata zmarła.

Zrozpaczona rodzina, aby uczcić pamięć dziewczynki, postawiła w lalkę domowym

ołtarzyku, przy którym codziennie się modlili. Po jakimś czasie ze straszliwym przerażeniem odkryto, że zabawce rosła włosy. Od 1938 roku Lalka Okiku przebywa w świątyni Mannenji w mieście Iwamizawa i pomimo upływu lat, nadal rosła jej włosy. Badania naukowe fenomenu wykazały, że próbki materiału są ludzkimi włosami, należącymi prawdopodobnie do kilkuletniej dziewczynki pochodzenia azjatyckiego. **Osobiście bardzo polecam przeczytanie jeszcze historii pt: „Teke Teke” oraz „Piekło Tomino”**

WERONIKA LENDZION

Kącik artystów



Uczennica z klasy I

Biegnę przed siebie

Biegnę przed siebie nie patrząc na drogę

Biegnę przed siebie nie licząc kroków, które na niej robię

Biegnę przed siebie póki zdrowie mówi, że mogę

Biegnę przed siebie póki nogi me są jeszcze młode

Biegnę przed siebie słysząc wiatru głos: „JA CI POMOGĘ”

Biegnę przed siebie mając gdzieś wszystkie żale smutki

Biegnę przed siebie bo mnie nie obchodzą jego głupie skutki

Biegnę przed siebie, by zapomnieć przeszłości pogróżki

Biegnę lecz nie gonie bo sensu życia nie przegonię

Bartek

